

P.O. Box 562

Stockbridge, Mass.

12 września 48

Leszku drogi, smutno bardzo, napisz coś przyjemnego. Mam u Ciebie dwa listy bez odpowiedzi, rozgrzeszam Cię z wszystkich niepunktualności, ale nie z przyjaźni. Proszę się i pisać. Inflacja, która wprowadziła w kłopot banki, a przez to naraziła także i mnie na pewne niedokładności majątkowe, nie powinna Cię hamować. Będę niebawem bardzo bogaty i Ty ze mną. Naglerowa idzie do p. Augusta po pięć tysięcy dolarów dla każdego z nas i lada dzień je dostanie. Ponieważ będę żądał od Ciebie dziesięciu procent za fatygę i korespondencję, przychodzi mi na myśl, czy nie mógłbyś mi z góry przysłać tej bagatelki. Proszę Cię, nie krępuj się, może być nawet money-orderAng.: polecenie wypłaty., niekoniecznie czek. Pięćset dolarów to dla Ciebie mała muszka, dla mnie też większa, więc wszystko w porządku. Z Londynu mam ponure wiadomości. Mackiewicz zamknął pismoZapewne Wierzyński ma na myśli pismo "Lwów i Wilno". Wydawnictwo Stowarzyszenia Pisarzy zbankrutowało. Mietek (który nie pisze do mnie od półtora miesiąca) wychodzi nieregularnieWierzyński być może ma na myśli fakt, że nie ukazał się numer „Wiadomości”, który powinien być datowany 22 sierpnia i nosić numer kolejny 125/126; poprzedni ukazał się z datą 15 sierpnia 1948 r., następny – 29 sierpnia, nie ma wszakże innych oznak nieregularności tygodnika., od maja czy kwietnia nie dostał subsydium, grozi mu także zamknięcie pisma, jak i TerleckiemuTymon Terlecki był wówczas redaktorem naczelnym tygodnika „Polska Walcząca”.. Ładne rzeczy. Czy nie wiesz, kto to wszystko ukradł, jaki ideowiec, socjalista czy endek? Sprawa z RodzińskimW sezonie 1947/1948 Rodziński dyrygował Chicagowską Orkiestrą Symfoniczną, po niespełna roku zmuszony był ustąpić ze stanowiska dyrektora tej orkiestry ze względu na ostry konflikt z jej zarządem. Inny wybitny dyrygent, Sergiusz Kusewicz, tak komentował te wydarzenia: „A co zdarzyło się w Chicago? Odnosi się wrażenie, że członkowie zarządu Chicagowskiej Orkiestry Symfonicznej sprawują dyktatorską władzę i postępują tak, jakby orkiestra należała do nich, a nie do ich miasta i ogółu społeczeństwa. Ich postępowanie w stosunku do Artura Rodzińskiego jest nieetyczne i oburzające. Nieodnowienie kontraktu z dyrygentem leży w kompetencjach zarządu. Ale ogłaszanie w gazetach w środku roku, że dyrygent zostaje zwolniony – to znaczy, że jego engagement «skończyło się» z upływem bieżącego sezonu – jest rzeczą brutalną i wielką niesprawiedliwością, ponieważ szkodzi opinii dyrygenta i może ujemnie wpływać na jego przyszłą karierę” (cyt. za: H. Rodzińska, Nasze wspólne życie, Warszawa 1980, s. 553–554). Zapewne Rodziński odpowiadał na stawiane mu zarzuty, udzielając wywiadów prasowych lub aprobując tego rodzaju publikacje prasowe innego autorstwa – na które wskazał w liście Wierzyński. Troska poety o życie rodzinne przyjaciół wynikała z faktu, że wkrótce po zakończeniu tegoż sezonu artystycznego Rodzińscy wyjechali do Europy, gdzie dyrygent opuścił na pewien czas żonę i kilkuletniego syna, podejmując pod presją organizacji muzycznej „leczenie stanów wyczerpania nerwowego”, z umiarkowanym wszakże powodzeniem. Zob. też H. Rodzińska, Nasze wspólne życie, dz. cyt. też nie smakowała mi jak miód. Czytałeś „Time” i „Variety”? Idealny przykład samozniszczenia. Po rozwaleniu sytuacji artystycznej rozbija życie rodzinne – czy nie? Żał mi ich bardzo, chciałbym im jakoś pomóc, ale jak? Zresztą on i tak ma wszystko w dupie. Mój kochany, czas omówić ten cały cyrk na konferencji u SolisaOwą konferencją miało być najpewniej spotkanie przyjaciół w jednym z lokali sieci Solis Restaurant . Może przyjedziemy do N.Y. w końcu miesiąca. Ale Ty napisz wprzód, że i jak mnie kochasz. Więcej niż innych? Mało! Ponad życie? To już coś. Jak stąd do nieba i z powrotem? Owszem, nieźle. Ale wszystko to, to jeszcze nic w proporcji do szlachetności mego serca, umysłu, urody, talentu, zarobków, marzeń, postępowania, przyjaźni, mebli, ruchów, stylu i życia. Twój Kaz.